

# Pod ostrzałem hejterów

Hubert Jachimowski

Łowiectwo jest dziedziną życia, która we współczesnym świecie zdaje się budzić coraz większe kontrowersje. Widać to szczególnie w przestrzeni wirtualnej, gdzie rolę opinio-twórczych mediów sukcesywnie przejmują internetowe portale społecznościowe, z Facebookiem na czele.



Hubert Jachimowski

tel. 604 816 557  
kosmaty@kosmaty.com  
www.kosmaty.com

Słowo „hejt” już na dobre zagościło w naszej świadomości. Internetowy „Słownik języka polskiego PWN” definiuje je jako „obraźliwy lub agresywny komentarz zamieszczony w Internecie”, a pochodzi ono od angielskiego wyrazu *hate* oznaczającego „nienawidzić”. Poczucie anonimowości w sieci w połączeniu z głębokim przeświadczeniem o działaniu w słusznej sprawie powoduje, że część użytkowników łatwo pozwala sobie na zachowania, na które w bezpośrednim kontakcie z oponentem nigdy by się nie odważyła. Umiejętność radzenia sobie z tego typu postawami jest niezbędna, aby pozytywnie kreować wizerunek myśliwego w coraz bardziej z informatyzowanym społeczeństwie.

## Facebook góra

Niezależnie od tego, czy nam się to podoba czy nie, portal społecznościowy Facebook rozwija się na potęgę. Fora dyskusyjne przechodzą do lamusa i aktywnie korzysta z nich coraz mniej użytkowników. Konieczność weryfikacji nowo zakładanego konta, cenzura administratorów, a przede wszystkim wąska tematyka portali ustępują nowocześniejszej formie komunikowania się, w której po jednorazowej rejestracji uzyskuje się dostęp do ogromnego zasobu informacji ze wszelkich dziedzin. Możliwości te dostrzegają również osoby związane z łowiectwem – zarówno pasjonaci, jak i branżowi przedsiębiorcy.

## taaakiego dzika strzeliłem

Potrzeba dzielenia się swoimi sukcesami jest naturalna dla większości ludzi, a żyłka łowcy charakteryzująca myśliwych czy wędkarzy dodatkowo ją potęguje. Jeszcze kilkanaście lat temu ciekawym trofeum chwalono się jedynie w zaciszu własnego domu, ewentualnie na fotografii zamieszczonej w którymś z pism o tematyce łowieckiej. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku grupa odbiorców była wyselekcjonowana i zazwyczaj przychylna. Obecnie zdjęcie upolowanej zwierzyny może dotrzeć do tysięcy osób dosłownie kilkadziesiąt sekund po oddaniu strzału. Wystarczy aparat w telefonie komórkowym i połączenie z siecią za pomocą sygnału GSM.

Pokusa jest silna, jednak sposób wyeksponowania trofeum, nadanie fotografii odpowiedniego kontekstu, miejsce jej publikacji oraz szeroko rozumiane poczucie smaku okazują się kluczowe dla ostatecznego odbioru wysłanej w świat informacji. Pamiętajmy przy tym, że zamieszczone zdjęcia zobaczą także osoby nieprzychylnie naszej pasji. Niezależnie od tego, jakich starań dołożymy, aby nie było w nich żadnego punktu zapalnego, istnieje duże prawdopodobieństwo, że wywołają falę hejtu. O czym wielu z nas mogło się niejednokrotnie przekonać.

## historia pewnego konkursu

Nie jest tajemnicą, że od jakiegoś czasu funkcjonuję m.in. w cyberprzestrzeni, gdzie jako Kosmaty prowadzę działalność gospodarczą związaną z łowiectwem oraz przybliżam zainteresowanym swoje ulubione sposoby polowań. W lutym br. postanowiłem urządzić na Facebooku konkurs propagujący redukcję populacji lisów oraz estetyczne eksponowanie zwierzyny na zdjęciach. Zasady były proste: należało na moim profilu zamieścić fotografię upolowanego lisa, a odwiedzający stronę przez swoją aktywność oraz komentarze pod zdjęciami oddawali głosy zgodnie z regulaminem zabawy. Zainteresowanie wydarzeniem przerosło moje oczekiwania. Zgłoszono 66 zdjęć, a idea spotkała się z dużą aprobatą ze strony polujących koleżanek i kolegów. Konkurs trwał w najlepsze i pod zdjęciami pojawiały się kolejne, w zdecydowanej większości pozytywne komentarze (nie tylko od myśliwych). Do czasu...

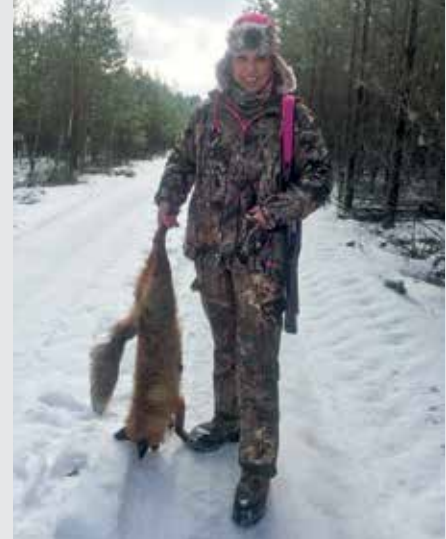
Pewnego dnia lawinowo wzrosła liczba wpisów o wydźwięku negatywnym, często obraźliwych i wulgarnych. Okazało się, że zabawę postanowiła oprotestować pewna grupa ludzi, którzy – delikatnie rzecz ujmując – mają inne poglądy na temat polowania. Osoby te, nie przebiegając w słowach, komentowały zdjęcia, w prywatnych wiadomościach wysyłały groźby do myśliwych biorących udział w wydarzeniu i namawiały kolejnych internautów do podobnego zachowania. Ich determinacja była tak duża, że powstał nawet facebookowy profil nawołujący do bojkotu konkursu (profil usunięto po zgłoszeniu obsłudze portalu niezgodnego z prawem wykorzystania logo firmy).

Po eskalacji hejtu, który dotknął uczestników opisywanej zabawy, wyraźnie dało się zauważyć u nich dwa rodzaje skrajnie odmiennych reakcji. Część nie wytrzymała presji i wycofała zdjęcia. Inni na przekór hejterom dodawali kolejne. Komentarze zaczęły się mnożyć, dochodziło do coraz brutalniejszej wymiany zdań, a ja jako organizator otrzymywałem mnóstwo obraźliwych i wulgarnych wiadomości. Mimo to doprowadziłem konkurs do końca i wyłoniłem zwycięzców. Emocje jednak zostały...



Fot. Andrzej Prokopowicz

Damian Prokopowicz na tle upolowanych lisów trafił w gusta sympatyków łowiectwa, a jego zdjęcie zebrało najczęściej pozytywnych komentarzy



Fot. Oliwier Kwaśny

Zdjęcie Ewy Kwaśnej wywołało skrajne emocje. Atrakcyjna diana w oczach większości osób ociepla wizerunek łowiectwa. Jednak zagorzali przeciwnicy polowań, którzy stracili niemal dyżurny argument o problemach myśliwych z męskością, ze zjadliwością atakowali bohaterkę fotografii

Zdjęcie z pokutu IV Powiatowych Łowów na Lisy Powiatu Łęczyckiego (lutym 2015 r.) stało się głównym celem hejterów i zgromadziło najczęściej negatywnych opinii



Fot. Adrian Sobczyński



Arch. Huberta Jachimowskiego

Przekreślone i ociekające krwią logo firmy Kosmaty wykorzystano na facebookowym profilu bojkotującym konkurs. Profil zablokowano ze względu na bezprawne użycie tej własności intelektualnej

## czy jest się czego bać?

Czytanie wiadomości zaczynających się od słów: „Typie jesteś złamasem...”, „Ty zwyrodnialcu...”, „Mam nadzieję że bedziesz gnął w swoich odchodach...”, „Usuwać ta stronę kimkolwiek smieciu jesteś...” czy moje ulubione: „Mam nadzieję, że araby zrobią sobie zdjęcia z waszymi martwymi dziećmi...” (w cytatach zachowano pisownię oryginalną), nie należy do przyjemności, a na potrzeby artykułu i tak przytaczam jedynie teksty nadające się do publikacji. Równie nieprzyjemne jest przeglądanie komentarzy pod zdjęciami – nawet tych najłagodniejszych – typu: „Porąbany kretyn i bandyta...”, „Weź pan sobie strzel w głowę...”, „Mam nadzieję że ktoś zrobi polowanie na ciebie...”, „Na siebie zapolujcie mniej debili będzie...” (pisownia oryginalna).

Jednak czy aby uniknąć dyskomfortu obcowania z taką treścią, powinniśmy się wycofywać ze swoimi poglądami z przestrzeni publicznej? Moim zdaniem nie. Gdy nie przyznajemy się do swoich przekonań, dajemy silny sygnał, że coś jest z nimi nie tak. Łatwo wtedy o argumentację, że albo się ich wstydzimy, albo coś ukrywamy.

Pamiętajmy również, że każdy kij ma dwa końce. To, co wywołuje opór u jednych, u innych wzbudza sympatię. Doskonałym przykładem był bojkot mojego konkursu. Im bardziej się nasilał, tym większego wsparcia udzielali mi sympatycy łowiectwa. Mało tego. Pojawiły się także osoby, które otwarcie

pisały, że niewiele wiedzą o polowaniach, ale fala zaobserwowanego hejtu zaintrygowała je na tyle, że zaczęły zgłębiać temat. Nagonka na mój profil sprawiła, że stał się częściej odwiedzany. Natomiast w czasie trwania zabawy, czyli w okresie niespełna trzech tygodni, liczba jego polubień wzrosła niemal dwukrotnie, co w oczywisty sposób przekłada się na rozpoznawalność marki.

## nie dajmy się zagnać do narożnika

Jest zrozumiałe, że istnieją ludzie niepodzielający naszych poglądów. To ich niezbywalne prawo. Nikomu jednak nie wolno szykanować, obrażać i zastraszać. Jako myśliwi mamy obowiązek stać na straży naszych wartości, wzajemnie się wspierać i kreować pozytywny wizerunek w przestrzeni publicznej. Udzielamy się w komentarzach, publikujemy dobre jakościowo zdjęcia. Oswajamy internautów z tym, że polowanie to pasja jak każda inna. Niewiele nas różni od wędkarzy czy grzybiarzy, nie ma zatem powodu, by społeczny odbiór tego, co robimy, był inny. Uczmy się reagować na przejawy internetowej nienawiści w sposób stonowany, merytoryczny i zrównoważony. Nie dajmy się ponosić emocjom. Miejmy zawsze świadomość, że środowiska nieprzychylnie myśliwym tylko czekają na nasze potknięcia, więc ich unikajmy. Ale róbmy swoje i się tego nie wstydzmy. Bo jak nie my, to kto? ●